Nr. 27 — Wtorek 26 stycznia 1937 r. — Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

W Hiszpanii ożywione walki napowietrzne

Walki pod Madrytem

MADRYT (PAT). Według komunikatu urzędowego, na odcinku Eskurialu artyleria powstańcza bombardowała pozycje wojsk rządowych, nie wyrządzając poważniejszych szkód. Lotnictwo rządowe bombardowało pozycje powstańcze w pobliżu Pinto i Getafe. Na odcinku południowym od rzeki Tagu oddziały kawalerii rządowej dokonywały wywiadów w kierunku Talavera. Na froncie Madrytu artyleria powstańcza bombardowała pozycje rządowe w Casa del Campo i Vallecas. Ostrzeliwano również niektóre punkty w środkowych dzielnicach miasta.

MARDYT. (PAT). Urzędowo donoszą, że liczba ofiar wczorajszego bombardowania wynosiła 5 zabitych i 37 rannych. Straty materialne są bardzo znaczne. Na niektórych ulicach po kilkanaście domów jest zburzonych ogniem artyleryjskim. Pociski spadały na rozmaite dzielnice miasta, lecz przeważnie były kierowane ku centrum.

MADRYT. (PAT.). Komunikat Rady Obrony Madrytu z godz. 12-ej: Lotnictwo powstańcze usiłowało w sobotę kilkakrotnie bombardować stolicę, akcja ta jednak była sparaliżowana przez rządowe samoloty myśliwskie i wywiadowcze. Artyleria powstańcza ostrzeliwała gwałtownie centrum miasta. Są ofiary pośród ludności cywilnej. Pociski uszkodziły szereg domów, a m. in. stację telefoniczną. Straty są nieznaczne, a komunikacja telefoniczna stolicy z krajem i zagranicą nie była przerwana ani na chwilę.

Na odcinku południowo - zachodnim frontu madryckiego republikanie zajęli w ataku budynki szkolne w Perez Galeloz.

W kraju Basków

BILBAO. (PAT.). Rada Obrony Bilbao komunikuje: W sobotę nieprzyjaciel nie wykazywał większej aktywności. Nasza artyleria ostrzeliwała pozycje przeciwnika pod Pagamendi. Na pozostałych frontach panuje spokój.

W niedzielę zakończył się przed trybunałem ludowym proces przeciwko kilku oficerom i żołnierzom gwardii cywilnej. Pięciu oskarżonych skazano na karę śmierci, pozostałych uniewinniono.

Sekretariat przewodniczącego Rady Obrony Bilbao otrzymał depeszę od prezydenta kongresu republikańskiego w Dublinie, w której kongres ofiaruje swą pomoc Rządowi baskijskiemu.

Zbiórka na rzecz dotkniętej wojną ludności

SZTOKHOLM. (PAT.). Rozpoczęła się tu zbiórka ofiar na rzecz ludności, nie biorącej udziału w walkach, a w szczególności na rzecz dzieci w rejonach, objętych hiszpańską wojną domową. Zbiórkę zorganizowały kobiety szwedzkie ze wszystkich warstw społecznych.

Brat króla ks. Karol w przemówieniu, wygłoszonym w Sztokholmie na specjalnym wieczorze, zorganizowanym w związku ze zbiórką, podkreślił, że ofiary będą rozdzielone według zasad stosowanych przez Czerwony Krzyż bez żadnych różnic i na terytoriach obu stron walczących. Na wieczorku wystąpił ze śpiewem Jan Kiepura.

Zdobycie ważnego punktu strategicznego

MADRYT. (PAT.) Jak donoszą z Malagi, wojska rządowe zajęły Loma de los Almendros, która to miejscowość ma wielkie znaczenie strategiczne.

Lotnicy rządowi bombardowali miasto, wyrządzając poważne szkody. Ofiar w ludziach nie było.

Jak donoszą z Gijon, powstańczy okręt wojenny „Espana" bombardował niektóre punkty wybrzeża, nie wyrządzając poważniejszych szkód.

Jak donoszą z Andujar, wojska rządowe podjęły silny atak na pozycje powstańcze w włosce Lopera, posuwając się naprzód o parę kilometrów. Powstańczy patrol kawaleryjski wpadł w zasadzkę i cofnął się w rozsypce, pozostawiając kilkunastu zabitych.

Ofiary bombardowania Madrytu

MADRYT. (PAT.). Urzędowo donoszą, że liczba ofiar sobotniego bombardowania wynosi 5 zabitych i 37 rannych. Straty materialne są bardzo znaczne.

Zbombardowanie lotniska rebeliantów

WALENCJA. (PAT.). Minister marynarki i lotnictwa komunikuje, że w sobotę w południe 11 rządowych samolotów bombardujących pod osłoną 15 samolotów myśliwskich bombardowało pozycje powstańcze w okolicach Getafe.

Szczegóły zamachu w Lizbonie

GIBRALTAR (PAT). Podróżni, którzy przybyli do Gibraltaru z Lizbony, zapewniają, że sprawcy zamachów terorystycznych, dokonanych w Lizbonie w ubiegłą środę, chcieli przede wszystkim zniszczyć ośrodki, w których przejawiała się żywa sympatia dla powstańców hiszpańskich. Zamiarem terorystów było jakoby całkowite wysadzenie w powietrze domu, służącego za siedzibę przedstawicielowi w Burgos.. Gmach ministerium oświaty został też częściowo zniszczony przez bombę. Należy podkreślić, że wieczorem przed zamachem w gmachu tym odbywało się posiedzenie zarządu Legii Portugalskiej, która nie ukrywała nigdy swych sympatyj dla powstańców hiszpańskich.

Rozmowa była w przyjaznym duchu

LONDYN. (PAT.). Prasa angielska zaprzecza bardzo energicznie plotkom podanym przez niektóre sobotnie gazety londyńskie, jakoby w toku rozmowy między ministrem Beckiem i Edenem w Genewie dojść miało do kontrowersji.

„Daily Telegraph" pisze w tej sprawie: Dowiedziawszy się, iż w sprawozdaniach z Genewy mówiono o jakichś nieporozumieniach między nim i polskim ministrem Spraw Zagranicznych, minister Eden zażądał telefonicznie z Londynu ogłoszenia natychmiast kategorycznie zaprzeczenia. Eden wskazywał przy tym, że odbył z min. Beckiem tylko jedną rozmowę, która utrzymana była w najbardziej przyjaznym duchu.

Orzeczenie P.A.L. w sprawie W. Rzymowskiego

Panu Bogu świeczka i diabłu ogarek

W dniu 23 i 24 stycznia 1937 r. odbyły się w siedzibie Akademii zebrania Polskiej Akademii Literatury.

W obradach wzięli udział: Sieroszewski, Staff, Kaden-Bandrowski, Berent, Goetel, Irzykowski, Kleiner, Leśmian, Nałkowska, Miriam-Przesmycki, Szaniawski, Zieliński i Boy-Żeleński.

W pierwszym dniu obrad załatwiono szereg spraw bieżących oraz wydano orzeczenie w sprawie Wincentego Rzymowskiego następującej treści:

„Polska Akademia Literatury, rozpatrzywszy na prośbę akademika literatury Wincentego Rzymowskiego, zarzuty, skierowane przeciw niemu przez niektóre odłamy prasy w sprawie paru ustępów z książki B. Russella i z artykułu J. Prevosta, ustaliła co następuje:

„Zważywszy, że książka W. Rzymowskiego jest zbiorem artykułów publicystycznych, że pośpiech pracy dziennikarskiej niejednokrotnie narzuca konieczność posługiwania się gotowym materiałem, sformułowanym przez publicystykę również bez podania źródła, zważywszy, że W. Rzymowski, jako wybitny stylista i autor wielu nawskroś oryginalnych prac literackich, mógł był się obejść bez tego rodzaju ułatwień, uzyskując własny wyraz dla swych publicystycznych dociekań — trudno dopatrzeć się w zacytowanych w prasie zestawieniach momentu rozmyślnego plagiatu.

Że jednak wybitne stanowisko, jakie W. Rzymowski zajmuje w polskim piśmiennictwie, w szczególności zaś wysoce odpowiedzial na godność członka P. A. L., nakłada na niego obowiązek czuwania nad dobrymi obyczajami pisarskimi, P. A. L. wyraża przekonanie, że zastosowane w tym wypadku metody pracy przez akademika literatury przyczyniają się do obniżenia powagi pisanego słowa".

Sensacyjny proces w Brazylii

RIO DE JANEIRO (PAT). Rozpoczęty proces przeciw uczestnikom zaburzeń listopadowych w r. 1935 budzi tu olbrzymie zainteresowanie. Przebieg przesłuchań świadków i oskarżonych, podawany w szczegółowych sprawozdaniach prasowych, obfituje w wiele sensacyjnych momentów, które oskarżeni sami prowokują. Ostatnio kilku z nich, demonstrując przeciw legalności najwyższego trybunału bezpieczeństwa narodowego, nie chciało opuścić swych cel i stanąć przed wydelegowanym do przesłuchań sędzią wojskowym. Musiano ich wydobywać z cel siłą. Ostatnio też zdarzył się wypadek, który zelektryzował całe miasto, a mianowicie ze szpitala więziennego zdołało uciec dwóch ważnych oskarżonych, prowodyrów listopadowych rozruchów, a mianowicie: b. kpt. Trifino Correa i b. por. Mario de Souza. Obydwaj symulowali chorobę, zdołali się z sobą porozumieć, zmylić czujność dozorców i zbiec. Wprawdzie pisma tutejsze zapewniają, że policja wydała zarządzenia, aby wszystko zrobić dla ich ujęcia, ale w przeciągu 48 godzin nie wpadnięto na ślad zbiegów. Ucieczka była dobrze zorganizowana.

Następca tronu rumuńskiego operowany

FLORENCJA (PAT). Stan zdrowia następcy tronu rumuńskiego, ks. Michała, który w sobotę poddany był operacji wyrostka robaczkowego, jest całkowicie zadawalniający.

Powódź w Stanach Zjedn. A.P.

NOWY JORK. (PAT.). Katastrofa powodzi rozszerza się. W obecnej chwili cała dolina rzeki Ohio oraz dolina rzeki Mississipi znajduje się pod wodą. Liczba osób pozbawionych dachu nad głową wzrasta z każdą chwilą i przekracza już 300 tys. ludzi. Wiele osób zatonęło. Straty materialne są olbrzymie. W mieście Cincinnati i okolicy utworzyło się wielkie jezioro o powierzchni 18 klm. kw. Straty przekraczają tam 5 milionów dolarów.

Przesilenie rządowe w Japonii

TOKIO. (PAT.). Lord pieczęci prywatnej Kurahei Yuassa wyjecha do Oxitsu, gdzie przebywa ks. Saionji, aby odbyć z nim naradę co do osoby przyszłego premiera.

Wśród kandydatów na stanowisko premiera wymieniani są: b. minister wojny gen. Hajaszi, b. gubernator generalny Korei gen. Ugaki, przewodniczący Izby parów ks. Konoye, przewodniczący tajnej rady baron Hiranuma, gubernator generalny Korei gen. Minami, admirał Suetsugu i admirał Osumi.

TOKIO. (PAT.). Agencja Domei donosi: Gen. Ugaki otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu.

Katastrofy okrętowe

CASABLANCA. (PAT.). W związku z panującą burzą u brzegów Maroka, statek tow. Paquet „Oued - Zem" o pojemności 1924 ton, idący z Agaduru do Casablanki z ładunkiem zboża, przechodząc koło Magazanu. został rzucony na nadbrzeżne skały i wyrzucony na mieliznę. Władze miejscowe zorganizowały natychmiastową pomoc i wyratowały załogę — składającą się z 34 osób.

W porcie Rabatu z powodu burzy na Atlantyku doszło do poważnej katastrofy. Statek tow. Oldenburg „Larache" przy wchodzeniu do portu w Rabacie na rzece Bou-Regreg, był holowany przez holownik „Phares". Nagle ogromna fala rzuciła holownik na statek „Larache". Zderzenie było tak silne, że holownik prawie natychmiast poszedł na dno. Dwaj mechanicy stracili życie w katastrofie.

Polskie morze w okowach mrozu

Lód na zatoce Puckiej, którego grubość jest bardzo znaczna, umożliwia poruszanie się sankami po zatoce. Ostatnio jeden z rybaków przewiózł dwukonnymi sankami towar z Pucka do Kuźnicy na Helu, jadąc na przełaj przez zatokę. Wzdłuż brzegów helskich komunikacja odbywa się tylko lodem saniami. Port Helski zamarzł niezupełnie. Powłoka lodowa basenu portowego rozbijana jest przez rybaków, tak, że we wnętrzu trzyma się kra, w niczym zresztą nie utrudniająca wjazdów i wyjazdów z portu. Kanał wejściowy jest zupełnie wolny od lodu.

Tegoroczne lody grożą niebezpieczeństwem

Służba hydrograficzna dyrekcji dróg wodnych zwróciła uwagę na wyjątkową zwartość pokrywy lodowej w r. b. na rzekach polskich. Lód na Wiśle i jej dopływach, jak i na rzekach kresowych jest niezwykle ścisły i nie ma wcale domieszki śniegu. Zjawisko to grozi objektom drogowym w okresie ruszenia lodów. Zwarte lody stanowią poważne niebezpieczeństwo dla mostów. Zawczasu podjęte będą prace saperów, polegające na rozsadzaniu lodów przy filarach mostów, by nie dopuścić do uszkodzenia mostów.

Mrozy w całej Polsce

Stan pogody w Polsce w niedzielę o godz. 14-tej.

Utrzymujący się nad Rosją obszar wyżowy, powodujący napływ mroźnych i suchych mas powietrza polarno - kontynentalnego nad Polską, — przyczynia się do trwania pogody słonecznej o bezchmurnym naogół stanie nieba. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: — 8 st. w Poznaniu, — 7 w Gdyni, — 9 w Bydgoszczy, — 11 w Cieszynie, — 12 w Warszawie, — 13 we Lwowie, Kielcach i Przemyślu, — 14 w Krakowie, Lublinie i Białymstoku, — 15 w Tarnopolu i Brześciu nad Bugiem, — 16 w Wilnie, Łucku i Pińsgu, a — 18 w Leśnej pod Baranowiczami.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 25 b.m.:

W dalszym ciągu pogoda słoneczna i mroźna. Umiarkowane wiatry południowo - wschodnie i wschodnie.

Zdrowie papieża

RZYM. (PAT.). Stan zdrowia papieża nie uległ zmianie. Cierpienia zmniejszyły się, samopoczucie dobre.

Papież przyjął podsekretarza stanu kard. Pacelli oraz 2-ch biskupów niemieckich z Berlina i z Monachium.

Poprawa gospodarcza w Stanach Zjednoczonych

a równowaga budżetu

Sytuacja gospodarcza w Stanach Zjednoczonych wykazuje zdecydowaną poprawę. W roku 1936 rozmiary produkcji i zbytu były — według informacyj Nowojorskiego Banku Rezerwy Federalnej — o 15 proc. wyższe niż w roku 1935 i o 45 proc. wyższe niż w r. 1932.

Na tle wzrostu produkcji i obrotów następuje również poprawa sytuacji budżetowej. Nowy budżet na rok 1937-38 ma być zrównoważony, nawet po włączeniu dość znacznych kredytów na roboty publiczne i walkę z bezrobociem.

Prezydent Roosevelt przypuszcza, że wzrost działalności przemysłu spowoduje spadek bezrobocia. Mimo to Roosevelt zapowiedział, że zwróci się do Kongresu z propozycją przeznaczenia na roboty publiczne i walkę z bezrobociem 1,537 milionów dolarów.

Wydatki w roku budżetowym 1937-38 wyniosą 6.158 mil. dolar. Wydatki na armię i flotę zostaną powiększone o 27 mil. dol. i wyniosą rekordową, jak na czasy pokojowe, sumę 991,6 mil. dol. Wydatki na obronę narodową mają na celu — jak stwierdza prezydent w swym orędziu do kongresu — powiększenie efektywów oraz zastąpienie starych okrętów wojennych nowymi jednostkami.

Dochody w roku budżetowym 1937-38 oceniane są na sumę 7.293,6 mil. dol. czyli o 1.465 mil. dol. więcej niż w bieżącym roku budżetowym. Wzrost ten uważany jest za możliwy i uzasadniony, przede wszystkim z uwagi na wzrost wpływów z podatku dochodowego. Jest to wynik poprawy gospodarczej oraz reformy podatkowej. Prezydent ocenia wzrost wpływów z tytułu podatku dochodowego na 992 mil. dol.

Prezydent zaleca utrzymanie podatku i opłat kryzysowych w obecnej wysokości; tak samo nie zaleca on rewizji specjalnego podatku od dochodu spółek, nie rozdzielonych w postaci dywidendy, gdyż według niego, podatek ten zadawalająco spełnia swoje zadanie. Poza tym jest on uzasadniony społecznie, obciążając warstwy posiadające.

Z powyższych liczb wynika, że przewidywana nadwyżka budżetowa powinna wynieść 1.135,6 mil. dol. Zaznaczyć należy, że do pozycji wydatków włączone są pozycje na obsługę długów, natomiast nie uwzględnione pozycje wydatków na roboty publiczne i zwalczanie bezrobocia. Wyłączając z budżetu przyszłorocznego pozycje na obsługę długów, należy się liczyć z nadwyżką w wysokości 1.537 mil. dol. Jak widzimy jest to pozycja przewidziana ewentualnie na roboty publiczne.

Tak więc, gdyby finansowanie robót publicznych było w dalszym ciągu potrzebne, mogłoby ono być dokonywane do wysokości wspomnianej kwoty przeszło półtora miliarda dol. — **bez naruszenia równowagi budżetowej, gdyż wówczas pozycja obsługi długów przerzucona zostałaby na operacje kredytowe.**

W bieżącym roku budżetowym, który zakończy się w dn. 30 czerwca r. b. dochody oceniane są na 5.828 mil. dol. Nowy podatek od spółek zwiększy prawdopodobnie wpływy z podatku dochodowego o 946 mil. dol. Wydatki w roku bieżącym oceniane są na 8.481 mil. dol. z czego 790 mil. dol. stanowią sumę, o której przyznanie zwróci się Roosevelt w najbliższym czasie do Kongresu, aby móc kontynuować już rozpoczęte wielkie roboty publiczne. Deficyt uwzględniając już redukcje długu, wyniesie — według przewidywań — 2.652,7 mil. dol. Jednak około 900 mil. dol. zostanie najprawdopodobniej pokryte dodatkowymi dochodami.

Dług publiczny brutto wyniesie na koniec bieżącego roku budżetowego nieco powyżej 35 miliardów dol., czyli o 1.248 mil. dolar. więcej niż przy końcu poprzedniego roku budżetowego.

Dla porównania zaznaczyć należy, że w roku budżetowym 1935 1936 a więc zakończonym dnia 30 czerwca 1936 roku dochody wyniosły 4.115 mil. dol., wydatki zaś 8.880 mil. dol. Jak widać z tych liczb, następuje stały i szybki wzrost dochodów budżetowych.

W uzupełnieniu powyższych wiadomości, zaznaczyć należy, że budżet na rok przyszły przewiduje w dziale wydatków na obronę narodową wydatki na budowę dwuch nowych okrętów liniowych o wyporności 35 tys. ton każdy i wartości 50 mil. dol. każdy. Poza tym przewidziane są wydatki na budowę pewnej liczby samolotów, zarówno dla armii lądowej, jak i dla floty.

***

Jak widzimy więc Stany Zjednoczone konsekwentnie przeprowadzają tezę, że równowaga budżetu nie powinna tamować polityki ożywienia gospodarczego (wielkie roboty). Wprost przeciwnie — osiągnięcie równowagi budżetowej zjawia się jako **następstwo** ożywienia gospodarczego.

Tow. Mikołaj Pogorzelski

członek Stowarzyszenia b. więźniów politycznych, członek Polskiej Partji Socjalistycznej od r. 1901, zmarł w Warszawie, dnia 22 b. m.

W zmarłym tracimy zacnego i zasłużonego bojownika o niepodległość i Socjalizm.

Pogrzeb odbędzie się dn. 25 b. m. (poniedziałek) o godz. 10 r. z kaplicy kościoła św. Barbary przy ul. Wspólnej na cmentarz Bródzieński.

O liczny udział towarzyszy uprasza

Zarząd Stowarzyszenia b. więźniów politycznych w Warszawie.

Parę słów o zajściach na wyższych uczelniach

Coroczne jesienne manewry endeckie przeszły już do historii wyższych uczelni w Polsce. Od paru już lat, z wyjątkiem roku akademickiego 34/35, corocznie wykłady i zajęcia zawiesza się na krótszy lub dłuższy przeciąg czasu. Corocznie rycerze kastetu i żyletki hulają bezkarnie na polskich wszechnicach. Corocznie kilkudziesięciu studentów i studentek żydowskich bywa pobitych.

Zajścia z każdym rokiem przybierają na ostrości. Nie są to drobne zamieszania na wykładach. Dochodzi obecnie do blokowań uczelni, demolowania sal, niszczenia książek i archiwów. W 33-im roku na Uniwersytecie Warszawskim padły strzały rewolwerowe, raniące studentów. W roku bieżącym na tej same uczelni strzelano dwa razy, według komunikatu Rektora — ze straszaka.

Kto zna dobrze stosunki uczelniane, ten wie, że zamieszania wywołuje stale ta sama nieliczna zresztą (50 — 60 osób) grupa endeków. Przewodzą im znani od wielu lat bojówkarze. Skargi i zażalenia, składane na nich, mijają zawsze bez echa. Ogół młodzieży steroryzowany przypatruje się biernie wszystkiemu. A walka o dzikie postulaty trwa.

Nie małą też rolę w zachęcaniu do walk odgrywa prasa endecka. Corocznie z początkiem roku akademickiego rozpoczyna się w niej kampania.

A skutki jej są wiadome.

Zachodzi pytanie, czy władze uczelniane, umiejące z taką gorliwością ścigać i karać wszystkie wystąpienia młodzieży demokratycznej na uczelniach, nie mają innego sposobu na zapobieganie burdom, jak zawieszanie wykładów. Przecież po otwarciu uczelni dochodzi zawsze do nowych awantur. Groźba zamknięcia uczelni i utrata roku również nie działa. Sprawcy awantur wstępują na wszechnice nie po to, aby się uczyć, lecz po to, aby się „wyżyć".

Głosy akademików, dążących do zaprzestania burd, chociaż ich jest bardzo dużo, giną w ogólnym tumulcie. Przywódcy endeckiej i O. N. R-owskiej młodzieży cieszą się bezkarnością, a w związku z tym są bardzo rozzuchwaleni.

Nie liczą się oni z niczym. Każdy głos, nawołujący do zaprzestania bicia, jest wedle nich głosem „żydo-komuny". Student, proszący o litość dla ciężko pobitego Żyda, jest conajmniej masonem. Bywa on zwykle odprowadzany jako komunista do audytora, gdzie musi się długo tłumaczyć, dlaczego nie chce bić Żydów!

Władze wyższych uczelni liczą się tylko z młodzieżą „narodową". Ich stow. polityczne bywają na terenie wyższych uczelni legalizowane (np. Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Radykalnej). Im udziela się zezwoleń i audytoriów na wiece. Strona przeciwna wogóle u pp. profesorów i sekretarzy nie jest brana pod uwagę. Dowodem tego jest chociażby fakt niedopuszczania do Rektora Politechniki warszawskiej delegatów młodzieży demokratycznej z petycją, żądającą zapobieżenia burdom i niechęć legalizowania przy uczelniach organizacyj demokratycznych.

W panoszeniu się i rozpasaniu faszystowskich bojówek wielką rolę odgrywają instytucje samopomocowe młodzieży akademickiej i niektóre koła naukowe. Instytucje te, opanowane całkowicie przez endeków, zajmują się więcej akcją polityczną w rodzaju zwoływania wieców, pisaniu listów otwartych i t. d. niż akcją samopomocową. Większość endecka utrzymuje się w nich w ten sposób, że wogóle nie przyjmuje się kandydatów nie endeckich. Koła takie i Bratniaki, oprócz wspierania finasowego „narodowych" akademików, są parawanem, za którym niekontrolowana przez nikogo działa kołtuneria endecka.

Codziennie czytamy w dziennikach o nowych zajściach. Lista pobitych studentów się zwiększa. Ilość straconych godzin wykładowych wzrasta. Wygląda na to, że stan taki ma trwać już ciągle.

Jednakże możnaby łatwo przywrócić spokój na wyższych uczelniach. Wystarczyłoby ostro ukarać bojówkarzy, a recydywistów wydalić. Należy też przestać faworyzować młodzież endecką, lecz nie zawieszać zajęć, ani nie zamykać uczelni. Bo awanturnika endeckiego to nie poprawi, a za winę garstki sfanatyzowanych endeków **ponosi karę ogół młodzieży akademickiej, który chce się uczyć, a nie bić.**

An.

Nowe „stronnictwo"

Całkiem nowy „Typ"!

Przed nami mała różowa książeczka z „Deklaracją Ideową" i „Statutem Organizacyjnym" nowego stronnictwa. Czytelnik zapewne o tem nowem stronnictwie nie słyszał (podpisany do dnia dzisiejszego też) — nazywa się pięknie „Stronnictwem Demokratycznym".

Całkiem nowy „typ"! Jest to rodzaj asekuracji **dla członków.** Poczytajmy sobie, jak o tym z dumą mówi „Deklaracja":

Pierwszy etap (!) działania Stronnictwa rozpocznie się od *zagwarantowania przeciętnego bytu dla członków Stronnictwa Demokratycznego.* W tym celu Stronnictwo podejmuje się wszystkim członkom Stronnictwa *dać prace, o ile są bezrobotnymi lub bezrolnymi* oraz dać gwarancję rentowności i *opłacalności* wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom przemysłowym, rolnym, górniczym i hutniczym i t. p.

Ale skąd **forsa** na to wszystko?! Otóż sprawa prosta. Nowe „stronnictwo" ma kapitału zakładowego **30 miliardów złotych.** Z jakich źródeł?

Gdy wszyscy *bezrobotni (!)* i wszyscy pracujący złożą odpowiednie deklaracje obowiązaniowe, suma tych zobowiązań osiągnie cyfrę *30.000.000.000 złotych.* Przy pomocy tak wielkiego kapitału społecznego można *uruchomić w pełni produkcję* w takim stopniu, jak tego wymagają rzeczywiste potrzeby ludności Państwa polskiego.

W ten sposób bez trudu — powstanie **„dobrobyt materialny i moralny"** (art. I). Poza tym decyduje „polska racja stanu".

Tyle „deklaracja". Ale jest jeszcze „statut". Otóż na czele tej „demokracji" staje **„naczelnik".**

W art. 8 czytamy:

Ideową deklaracją Stronnictwa Demokratycznego jest *ewangelia Stronnictwa.. Każdy członek powinien ją tak długo odczytywać codziennie, aż nauczy się jej na pamięć, by odmawiać ją jak pacierz codzienny z pamięci.* Ideowa deklaracja Stronnictwa musi być codziennie wprowadzana przez każdego członka w czyn samodzielnie i zespołowo.

I jeszcze co? Dobra jest jeszcze **„postawa marszowa"** „stronnictwa":

Zarządy są władzą kierującą Stronnictwem w zakresie stałym i lokalnym. W razie ruchu masowego, dziesiątki, setki i miliony członków *przybierają podstawę* (podstawę czy postawę?) *marszową i stają się zwartą kolumną wykonującą rozkazy setników (!) i komendantów.*

To już wystarczy.

Czytelnik zapewne ma wrażenie, że to „stronnictwo" (akurat „demokratyczne") z „naczelnikiem" i 30 miliardami zakładowego kapitału jest pomysłem **z Tworek.**

Zapewne, zapewne... Ale charakterystyczną jest **mentalność** niektórych pp. „inicjatorów". „Naczelnik", „szturmówki", przymusowa „racja stanu" itp. — wszystko to płynie z wiadomych inspiracyj zagranicznych i wiadomych pomysłów krajowych.

Życzymy p. „naczelnikowi" (ale kto?) jak najprędzej zebrać — jeśli nie 30 miliardów, to przynajmniej 30 złotych na pokrycie kosztów wydania broszurki!

K. Cz.

Ludzie będą niewidzialni

Zrealizowana fantazja Wellsa

Prasa włoska rozpisuje się o niezwykłym wynalazku jakiego dokonał profesor fizyki dr. Marius Mancini. Uczony ten odkrył promienie, mające tę właściwość, że czynią niewidoczne dla oka wszelkie ciała i przedmioty, bez względu na ich skład. Prof. Mancini przeprowadził właśnie publiczną próbę swego wynalazku. Skonstruowany przez siebie aparat, zaopatrzony w odpowiedni reflektor skierował w stronę dwóch osób, siedzących na krzesłach. Pod działaniem wysyłanych promieni obraz obu osób oraz krzeseł zaczął się stopniowo coraz bardziej zamazywać i rozrzadzać, stawał się przeroczysty, a wreszcie znikł, podczas gdy jednocześnie słychać było prowadzoną przez kobiety rozmowę. Po tym eksperymencie dokonana została próba w odwrotnej kolejności zjawisk.

NOWE KSIĄŻKI

DUFF COOPER. „Talleyrand". Warszawa, J. Przeworski, 1937; str. 376. Przekład J. Szpechta.

Autorem monografii o Talleyrandzie jest nielada persona, bo obecny minister spraw wojskowych Wielkiej Brytanii. Rzeczowość, umiar, erudycja i umiejętność korzystania z bardzo licznych źródeł — cechują to nieprzeciętne dzieło angielskiego polityka, który w obrębie zagadnień pisarstwa historycznego porusza się całkiem swobodnie i pewnie. Jeśli chodzi o ramy prawdy dziejowej, w których Cooper umieścił bardzo żywy i wyrazisty portret Talleyranda, możnaby co do tego lub innego szczegółu zgłosić pewne zastrzeżenia. Tak np. początek i genezę Rewolucji Francuskiej przedstawia Cooper w ten sposób, że najistotniejszym niemal w zespole jej przesłanek dziejowych staje się formalno - proceduralny zatarg między władzą królewską a Zgromadzeniem Narodowym.

Ale to są sprawy w danym razie uboczne, które postaci Talleyranda nie zniekształcają, ani działalności jego w świetle fałszywym nie stawiają. Długa, wspaniała i **burzliwa kariera najznakomitszego** w dziejach nowożytnych dyplomaty snuje się po przez karty monografii Coopera różnolitą i fascynującą wstęgą. Wśród zmiennych a doniosłych wydarzeń historycznych, związanych z Wielką Rewolucją i epopeją napoleońską, postać Talleyranda niemal bez przerwy wysuwa się na pierwszy plan polityczny i staje się niejednokrotnie ośrodkiem dążeń i dyspozycyj decydujących o losach Europy. Ogromną rolę odegrał Talleyrand zwłaszcza na Kongresie Wiedeńskim, odnosząc sukces niepospolity: przeprowadził całkowicie swój skomplikowany plan dyplomatyczny, którego celem było zlikwidowanie stanu odosobnienia, w jakim znalazła się Francja po upadku Napoleona.

W parze ze świetnością talentów polityka i dyplomaty, z powagą i głębokością wyszkolonego w dysputach filozoficznych umysłu, nie szły jednak moralne kwalifikacje Talleyranda. Wprost przeciwnie: nawet przyjaciele mawiali o nim, że „gotów zaprzedać duszę za pieniądze", a przebieg olśniewającej kariery wyklętego biskupa (taka była pierwsza wysoka godność Talleyranda) wskazuje istotnie na jego wielkie przywiązanie do dóbr doczesnych i niezwykłą wprost umiejętność przystosowywania się do każdej konjunktury politycznej. Talleyrand zresztą broni się przed zarzutami zdrady i podkreśla stałość swych osobistych poglądów i koncepcyj państwowych, które, jako wzór, stawiały zawsze konstytucyjną monarchię parlamentarną według systemu angielskiego. W swym testamencie Talleyrand pisał m. in.: „Od żadnego rządu, któremu służyłem, nie otrzymałem więcej, niż mu dałem; żadnemu nie sprzeniewierzyłem się, dopóki nie sprzeniewierzył się sam sobie"... Zaś w przemówieniu, wygłoszonym ku czci pewnego zmarłego męża stanu, osiemdziesięcioletni Talleyrand uważał za właściwe „podważyć szeroko rozpowszechniony przesąd: dyplomacja nie jest sztuką podstępu i dwulicowości". Znamienne to, doprawdy, wyznanie w ustach starca, który pięćdziesiąt lat swego życia wypełnił szczelnie niezmożoną wprost aktywnością dyplomatyczną, prowadzoną przeważnie w niezmiernie trudnych i nieprzyjaznych okolicznościach.

Talleyrand był wrogiem Napoleona i cezaryzmu wogóle; wprawdzie przez szereg lat Napoleonowi za zapałem i energją służył, ale przy pierwszej okazji przeszedł na stronę jego wrogów. Warto tu też zaznaczyć, że Talleyrand konsekwentnie bronił w swej działalności dyplomatycznej sprawy polskiej głosząc śmiało i otwarcie, że silne i zjednoczone Państwo Polskie stanowi niezbędny element równowagi i pewności polityki europejskiej.

B. dobry przekład p. Szpechta oraz szereg ciekawych reprodukcyj w tekście — to dodatkowe walory spolszczonej książki Coopera, zasługującej w zupełności na uwagę i — poczytność.

***

Alfred Neumann. „Krystyna, królowa szwedzka". Warszawa, „Płomień", 1937; str. 312. Przełożył Marceli Tarnowski.

Na tle wydarzeń wojny trzydziestoletniej i wschodzącej epoki Baroku biegnie kapryśna i dziwaczna linia żywota córki Gustawa Adolfa — królowej Krystyny, nie bez słuszności uważanej za najwybitniejszą i... najgłośniejszą postać kobiecą XVII stulecia. Niepohamowana w swej dumie i próżności osobistej egoistka, — dziwaczka i fanatyczka, dla której nie istniały krępujące innych normy i zakazy, — niezwykle, jak na owe czasy, wykształcona protektorka uczonych i artystów, — duch niespokojny, ścigający w szaleńczym zapamiętaniu chimery nieuświadomionych satysfakcyj, — taką była w najogólniejszym zarysie psychologicznym „Pallas Północy" — Krystyna szwedzka, osobliwa i nietuzinkowa, ale zgoła nie wzorowa monarchini.

Dla kobiety tego pokroju tron by zbyt niewygodny, korona zbyt ciężka, ojczyzna za ciasna. Pozbywa się też Krystyna dość szybko kłopotu panowania, opuszcza ojczyznę, przechodzi z pompą na katolicyzm i osiada — nie na długo zresztą w Rzymie. Zamiast wszakże przybrać rolę pokutnicy i stać się narzędziem propagandy katolickiej, Krystyna w ciągłych podróżach odwiedza stolice i dwory panujących, prowadzi życie swobodne, jeśli nawet nie rozwiązłe, snuje misterne sieci rozmaitych intryg politycznych, wchodzi w życie i osobiste kontakty z monarchami i Watykanem, z filozofami, bankierami i... awanturnikami wszelkiej narodowości. W świetle psychologii nowoczesnej, tkwiąca niewątpliwie w Krystynie anormalność płciowa tłumaczy jeśli nie wszystko, to bardzo wiele z jej dziwactw, przygód, dążeń i pomysłów: „Zgnębione namiętności — pisze słusznie Neumann — wywołały niepowściągliwość w innym kierunku, który dyktatura jej poczucia stanowego pozostawiła otwartym: książki, sztuka, nauka, polityka, religia".

Monografia Neumanna może trochę przeładowana nadmiarem historycznych i anegdotycznych szczegółów, jest pracą niewątpliwie cenną już choćby tylko ze względu na bogactwo materiału historyczno - obyczajowego, jaki zawiera (np. wewnętrzne stosunki stanowej Szwecji, charakterystyki polityków, dyplomatów, panujących, Rzym papieski i sylwety jego władców i t. d., i t. d.) Czytelnik polski znajdzie tu dużo wzmianek i aluzyj, dotyczących Polski, związanej podówczas ze Szwecją węzłami dynastycznemi. — Ciekawy jest m. in. szczegół o zamiarach Krystyny w stosunku do tronu polskiego po abdykacji Jana Kazimierza.

Przekład naogół poprawny, choć przydałoby mu się więcej przejrzystości i prostoty. Niepotrzebnie też używa tłumacz dziwolągów językowych (w rodzaju: „nepot"), które dadzą się bez trudu zastąpić odpowiednikiem polskim.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Admirał „Graf Spee"

Ministerstwo marynarki i lotnictwa ogłasza następujący komunikat: delegat rządu w porcie Almeria i dowódca bazy morskiej w Kartagenie donoszą: o świcie stwierdzono zjawienie się na horyzoncie pancernika niemieckiego „Admiral Graf Spee". Jednocześnie posterunek, znajdujący się na wschód od Almeria, zawiadomił o przelocie samolotu podążającego w kierunku tego pancernika, znajdującego się w odległości 8 mil morskich na płd. wschód od Punta Sabinal. Nieco później zauważono we mgle 3 wodnopłatowce powstańcze, a następnie czwarty, który zrzucił 2 serie bomb na lotnisko Rosnetad w małym miasteczku na wybrzeżu w pobliżu Almeria. Po zakończeniu bombardowania wodnopłatowiec wodował w pobliżu pancernika niemieckiego, poczym został wciągnięty na pokład okrętu.

Wszystkie te operacje zaobserwował delegat urzędu marynarki Vincente Martinez Fignevas, pełniący swe obowiązki w pobliżu Puenta Sabinal. Ścisłość tego doniesienia potwierdziły obserwacje, poczynione w Almeria.

Za broń dla Hiszpanii

Sąd wydał orzeczenie, skazując na 1 miesiąc aresztu Paula Jouhau i 4 osoby, zatrzymane za nielegalny handel bronią dla Hiszpanii.

Ochotnicy z Danii

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kopenhagi: Dziennik „Berligske Aften Avis" podaje wiadomość o transportach ochotników duńskich, które w każdą sobotę odchodzą z Esbjerg na parowcu „A. P. Bernstorff" do Dunkierki, a stamtąd przez Paryż na front wojsk rządowych w Hiszpanii.

Wczoraj odjechał z Kopenhagi taki oddział ochotników pod wodzą sekretarza okręgu Seeland duńskiej partii komunistycznej.

W Japonii

Agencja Domei donosi: W kołach politycznych mówią, że przygotowuje się utworzenie nowej partii politycznej z pośród członków istniejących stronnictw. Nowa partia miała by za zadanie stabilizację położenia w kraju przez uznanie wpływu politycznego wojska na rządy. Niektórzy przywódcy partii „Minseito" i „Sejukai" popierają ten ruch. Jako kandydaci na szefów tego przyszłego stronnictwa wymieniani są książe Konoje — przewodniczący Izby Panów i generał Ugaki b. generał gubernator Korei.

*

PAT. donosi z Tokio: Ogłoszono w prasie następujący komunikat sztabu generalnego o jego stanowisku wobec dymisji rządu Hiroty. Reorganizacja sił zbrojnych jest palącą koniecznością — brzmi komunikat — dlatego sztab generalny uważa współpracę z politykami za niemożliwą i postanowił odrzucić wszelkie próby kompromisu i własnymi siłami i środkami zapewnić naprawę zasadniczą polityki japońskiej.

Z Lublina do Berezy

Władze administracyjne wysłały do miejsca odosobnienia dwóch działaczy, pracujących w klasowym ruchu robotniczym, Jóźwiaka i Ruera.

Proces Radka i tow.

Wczoraj przed trybunałem Sądu Najwyższego, rozpoczął się proces przeciwko 17 oskarżonym z Radkiem, Piatakowem i Sokolnikowem na czele. Oskarża prokurator Wyszynskij. Oskarżonych Kniazewa, Puszina i Arnolda, bronią adwokaci. Pozostali oskarżeni oświadczyli, że będą się bronić sami.

Według aktu oskarżenia, podsądni stworzyli nielegalną organicję, pod nazwą „równoległe centrum", które dążyło do obalenia istniejącego reżimu, w porozumieniu z obcymi państwami, głównie z Japonią i Niemcami, oraz do restauracji kapitalizmu. Akt oskarżenia wspomina o stosunkach podsądnych z wojskowym attache i sekretarzem obcej placówki dyplomatycznej. Do osiągnięcia tego celu, miały prowadzić następujące środki: szkodnictwa w przedsiębiorstwach przemysłowych, na kolejach i w kopalniach, stosowanie aktów terorystycznych przeciw kierownikom partyjnym i rządowym, a przede wszystkim usunięcie siłą Stalina, dążenie do wywołania wojny z Niemcami i Japonią, i organizacja akcji terorystycznej i szpiegowskiej podczas tej wojny. Radek był jednym z tych, którzy organizowali gwałty terorystyczne, którzy m. in. mieli w swoim programie dokonanie zamachu na Stalina.

Na wypadek dojścia do władzy „równoległego centrum", obce mocarstwa miały otrzymać w ZSRR przywileje polityczne i gospodarcze, oraz terytorialne. Niemcy miały otrzymać Ukrainę, a Japonia kraj Amurski i prowincje nadmorskie.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący Ulrych pytał oddzielnie każdego z oskarżonych, czy przyznaje się do zarzucanych im przestępstw, na co każdy z nich dawał potakującą odpowiedź.

Na rannym posiedzeniu, składali zeznania Piatakow, Radek oraz Serebriakow i Szestow.

Piatakow przyznał się do udziału w organizowaniu „równoległego centrum". Celem uzyskania środków pieniężnych na prowadzenie nielegalnej akcji, Piatakow, który był przedstawicielem handlowym w Berlinie, dawał zamówienia firmom niemieckim, którym przepłacał. Nadwyżka ta szła na korzyść „centrum". Piatakow przyznaje się, że jako zastępca przewodniczącego rady gospodarki narodowej, a następnie jako zastępca komisarza ciężkiego przemysłu, kierował nielegalną akcją „równoległego centrum" na Ukrainie i w Syberii zachodniej. Na Ukrainie starał się zdezorganizować przemysł koksowo-chemiczny. Piatakow poza tym przyznał się do nawiązania kontaktu z Kamieniewem, który polecił mu wprowadzić do „równoległego centrum" Radka, Serebriakowa i Sokolnikowa, a poza tym nawiązać kontakt z przedstawicielami opozycji prawicowej Bucharinem, Rykowem i Tomskim, co też Piatakow uczynił.

Radek, który zajmował w „centrum" stanowisko specjalisty od polityki zagranicznej i zadaniem jego było utrzymanie stosunków z placówkami państw obcych ZSRR, wyjaśnił w swoim zeznaniu, cel utworzenia „równoległego centrum".

Gdy Piatakow chciał mówić o przemyśle wojenno - chemicznym przewodniczący zwrócił mu uwagę, że zeznania w tej sprawie będzie składał na zamkniętym posiedzeniu.

Piatakow stwierdził dalej utrzymywanie stosunków przez Sokolnikowa, jako zastępcy komisarza spr. zagr. i przez Radka z ambasadorem jednego z mocarstw.

Z zeznania Piatakowa i jego podróży z Berlina do Oslo wynika, że Piatakow odleciał do Oslo za paszportem niemieckim, specjalnym samolotem niemieckim, dostarczonym za pośrednictwem Bucharcewa, korespondenta „Istwiestii" w Berlinie.

Trocki, według zeznań Piatakowa, prowadził rozmowy z Hessem w sprawie udzielenia mu pomocy przez niemiecki sztab generalny w dojściu do władzy. Obiecał wzamian za to ustępstwa terytorialne. Np. oddania Niemcom Ukrainy w postaci stworzenia na Ukrainie oddzielnego państwa. Piatakow przyznał się do zorganizowania zamachu terorystycznego na Kasiora i Postyszewa i do tego, że planowane było przerzucenie do Moskwy terorystycznwch grup z Ukrainy i Gruzji, celem wykonania zamachu na Stalina, Mołotowa, Kaganowicza i innych członków rządu. Sprawa ta była omawiana przez Piatakowa z Radkiem, oSkolnikowem i Sierebrakowem. Na czele terorystów ukraińskich stał Loginow, na czele terorystów gruzińskich Mdiwani.

Radek w swoim zeznaniu stwierdził, że stoi on na stanowisku terorystycznym i że był kierownikiem jednej z moskiewskich grup terorystycznych, którą przygotywał do masowych aktów terorystycznych.

Podczas zeznania Radka wywiązał się pomiędzy nim, a prokuratorem Wyszyńskim następujący dialog:

Prokurator: O tym mówi 58 art. kod. karn.

Radek: Nie znam kodeksu karnego, więc nie mogę z panem na ten temat dyskutować.

Prokur.: Sądzę, że po obecnym procesie będzie pan znał kodeks karny bardzo dobrze.

Radek: A ja sądzę, że po obecnym procesie wcale nie będę znał kodeksu karnego.

W sprawie Gdańska

Uwaga prasy paryskiej zwrócona jest głównie na obrady genewskie, a przede wszystkim na sprawę gdańską. Dzienniki zamieszczają liczne artykuły i korespondencje z Genewy, podkreślając pierwszo - planową rolę ministra Becka w sprawie gdańskiej i zaznaczają, że obecny stan stosunków francusko - polskich pozwoli polskiemu i francuskiemu ministrowi spraw zagr. dojść do porozumienia w kwestji gdańskiej.

Wiadomości, które nadeszły z Genewy do Paryża w godzinach popołudniowych potwierdzają odprężenie, jakie zaznaczyło się w sprawie Gdańska. Havas donosi z Genewy, że wskutek postępu, jaki osiągnięto w czasie obrad komitetu trzech w sprawie Gdańska, postanowiono, że sprawozdawca kwestji gdańskiej min. Eden i min. Beck odbędą jaknajprędzej obrady, aby przedstawić swym kolegom propozycje, które mogłyby uzyskać jednomyślność członków Rady. Jeżeli rokowania na temat Gdańska potoczą się dalej w równie pomyślny sposób, należy oczekiwać, że Rada Ligi Narodów prawdopodobnie już w poniedziałek przystąpi do dyskusji nad raportem min. Edena w sprawie Gdańska.

W „Wolnym Mieście"

Przybył wczoraj do Gdańska szef sztabu narodowo - socjalistycznych sztafet ochronnych Heissmeyer, celem wzięcia udziału w zjeździe przywódców sztafet ochronnych Prus Wschodnich i Wolnego Miasta.

Goering u Mussoliniego

RZYM, PAT. Komunikują oficjalnie: dziś rano Mussolini przyjął w obecności min. spr. zagr. Ciano premiera Goeringa na 2-godzinnej audiencji. Rozmowa szefa rządu włoskiego z gen. Goeringiem była rekapitulacją dotychczas przeprowadzonych wspólnych narad.

Czarna śmierć

W kopalni „Aleksander" w Łańskach Średnich podczas pracy przy wrębiarce robotnik Karol Dyrda pochwycony został przez tryby maszyny, które urwały mu obie nogi. Nieszczęśliwy zmarł po kilku godzinach. Osierocił on żonę i dwoje dzieci.

Strajk okupacyjny w Łodzi

W Łodzi wybuchł strajk okupacyjny w firmie Grajenberg. W murach fabryki pozostaje około 200 robotników.

Budżet obrony Państwa
w komisji sejmowej

Po przerwie obiadowej przemawiał p. min. Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki.

P. minister zwrócił uwagę na wyścig zbrojeń, odbywający się na całym świecie, oraz na budżety i kredyty, które mobilizują na ten cel inne państwa. Mówi się tam już nie o setkach milionów, lecz o miliardach.

Wysiłek Polski musi skierować się do utrzymania pewnego poziomu niezbędnego. Dla osiągnięcia tego celu Rząd zmobilizował nadzwyczajne pozabudżetowe środki.

P. minister powiada:

„Nastawienie naszych prac na ten kierunek bynajmniej nie paraliżuje innych dziedzin, nie pozostaje bez wpływu na realizację innych zadań, które przed Polską stoją. Państwo nasze znajduje się pod naciskiem wzmagającej się podaży rąk roboczych wobec postępującego z roku na rok przyrostu naturalnego; zaostrza to trudności socjalne, wzmaga napięcie bezrobocia.

Otóż zorientowanie wysiłku głównie na wzmożenie sił obronnych Państwa stwarza wyraźnie koniunkturę, „koniunkturę zbrojeniową", która bezwzględnie wpłynie w swoisty sposób na ożywienie życia gospodarczego.

Nasz wysiłek zbrojeniowy z natury rzeczy jest wszechstronny i wyraża się w wielkim ruchu inwestycyjno - przemysłowym. Obok rozwoju ścisłego wojennego przemysłu pociąga do współpracy szereg gałęzi pomocniczych i uzupełniających, oraz wpływa automatycznie na wzrost konsumcji na rynku wewnętrznym.

Zarówno za tym dla względów zasadniczych, jak i dla tych konsekwencyj — bez wahania winniśmy punkt ciężkości prac i wysiłków przenieść na wzmożenie gotowości obronnej Polski".

Po krótkiej dyskusji przewodniczący stwierdził, że budżet przyjęto bez zmian.

Filmy o nieszczęśliwych wypadkach w fabrykach

Z inicjatywy Głównego Inspektora Pracy organizowane będą w większych zakładach przemysłowych odczyty o nieszczęśliwych wypadkach w fabrykach. Główny Inspektorat Pracy otrzymał specjalne filmy, ilustrujące skutki nieostrożności przy wykonywaniu pracy w przemyśle metalurgicznym, włókienniczym i innych. Filmy te będą wyświetlane bezpłatnie dla robotników w większych salach kinowych na prowincji.

Radio warszawskie

PONIEDZIAŁEK, 25 stycznia

6.30 Pieśń poranna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka z płyt. 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół. 11.57 Hejnał. 12.03 Koncert w wyk. ork. mandolinistów. 12.40 Dzien. południ. 12.50 Co nam daje Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny. — pog. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Koncert rozrywkowy z płyt. 15.55 Aud. dlad zieci. 16.15 Barwy regionalne w naszej mowie — odczyt. 16.30 Cyganie w muzyce — w wyk. zespołu Niny Mańskiej. 17.00 Polak inicjatorem socjologii roślin — odczyt. 17.15 Recital skrzypcowy Yehudi Menuhina. 17.50 Las w zimie. 18.00 Pog. aktualna. 18.10 Wiad. sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program. 18.50 Przywłaszczenie — felieton. 19.00 Aud. strzelecka. 19.30 Mała Ork. P. Rż pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem Mariana Demar - Mikuszewskiego (śpiew). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. aktualna. 21.00 Wieczór fraszek. 21.30 Józef Haas: „Dzień i noc" — suita w wyk. Zespołu Krak. Tow. Muz. z udz. H. Zbożyńskiej - Ruszkowskiej. 22.10 22.10 Muz. tan. w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00 Muz. taneczna z płyt.

Wiadomości Sportowe

WAJSÓWNA ZDOBYWA NA WŁASNOŚĆ WIELKĄ HONOROWĄ NAGRODĘ SPORTOWĄ.

W sobotę odbyło się posiedzenie komisji nadawczej Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej, nadawanej corocznie za najlepszy wyczyn polskiego sportowca.

Na wstępie zreferowano złożone kandydatury, a mianowicie Jędrzejowskiej (tenis), Kurkowskiej-Spychajowej (łucznictwo), Wajsówny (lekka atletyka), Kiszkurny (strzelanie), Chmielewskiego (boks) i drużyny koszykówki NPW. Poznań.

Projekt o nienadawanie nagrody w roku bieżącym nikomu nie został przyjęty, wobec czego przystąpienie do dyskusji nad poszczególnemi kandydaturami. Dyskusja ta trwała pełne trzy godziny.

W głosowaniu nagrodę przyznano lekkoatletce Jadwidze Wajsównie, vicemistrzyni olimpijskiej i rekordzistce Polski w rzucie dyskiem. Główną kontrkandydatatką Wajsówny była tenisistka Jędrzejowska.

Motywacji decyzji nie ogłoszono Ogłoszenie nastąpi w przyszłym tygodniu.

*

Nagrodę zdobyli dotychczas: 1927-28 Konopacka - Matuszewska, 1929— Pętkiewicz, 1930 — wioślarze Budzyński i Mikołajczak, 1931 — Kusociński, 1932-33 Walasiewiczówna, 1934 — Wajsówna, 1935 — wioślarz Verey.

Wajsówna zdobyła za tym nagrodę poraz drugi i tym samym zdobyła rzeźbę „dziewczynka ze skakanką", A. Karnego na własność. W myśl bowiem regulaminu za dwukrotne zdobycie nagrody zdobywca otrzymuje ją na własność.

Co będzie z karencją?

Pamiętamy perypetie w tej sprawie. Kiedy wniosek o wprowadzenie oficjalnego zawodowstwa nie uzyskał aprobaty, wysunięto karencje. Różne były jej odmiany. W każdym razie jedno jest charakterystyczne: kluby ligowe, wzgl. Liga, zasadniczo była przeciwną jej wprowadzeniu. Tylko okręgi pozostałe od pierwszej chwili były jej rzecznikami. I znowu, kiedy się zdawało, że sprawa karencji nie wywoła większego zainteresowania, w poszczególnych ośrodkach uzyskała ona popleczników. ...Najciekawsze, że tym razem Liga, t. zn. walne zgromadzenie, opowiedziało się za nią. Gdzie tkwią tego przyczyny? Mamy wrażenie, że klubom ligowym chodzi o zabezpieczenie się przed wzajemnym kaperowaniem sobie graczy. Dla nich rezerwoar graczy niższych klas wydaje się być nie wyczerpanym terenem wykorzystywania przepisów o karencji. Niewątpliwie w tym punkcie znachodzą się dosyć liberalne postanowienia. To też zarządy okręgowe powinny podwoić czujność. W każdym razie nawet najliberalniejsza karencja jest jeszcze ciągle lepsza, niż zupełna swoboda w importowaniu cudzego dorobku. Brak hamulca mógłby wywołać nieobliczalne następstwa. Wystarczy sprzeciw okręgu, by dany zawodnik, na którym ciążą zarzuty, lub choćby podejrzenie, nie uzyskał zezwolenia na przejście do innego klubu. A wiemy wszakże co się dzieje z rozpoczęciem się sezonu piłkarskiego. Na wszystkie strony idą wici dla umożliwienia zainteresowanym klubom ściągnięcia wartościowych zawodników. Wszystkie środki, prowadzące do celu, są dostępne. Puszcza się machinę kaperunkową w ruch. A nie tylko obietnice posad, także forsa zamienia się w przekonywujący argument agitacyjny. A cóż łatwiejszego, jak wykorzystać dzisiejszą koniunkturę gospodarczą, bezrobocie i marne zarobki. I nie można się dziwić młodym zawodnikom, że [illegible] namowom. Pieniądz zawsze [illegible]. Bardziej dostojniejszych ludzi, niż sportowców, rekrutujących się z robotników, urzędników, czy studentów, pieniądz sprowadził na manowce. I, jak długo pewne tranzakcje dochodzą do skutku w tajemnicy, trudno przeciwdziałać, ale zarząd danego związku okręgowego zawsze prędzej może się zorientować w sytuacji, i w pewnym momencie sprzeciwić się przejściu gracza z jednego klubu do drugiego. Oczywiście, powtarzamy naszą starą koncepcję: karencja nie jest wyłącznym lekarstwem na przeciwdziałanie zawodowstwu. Ona tylko w części zapobiega złu, łagodzi je. Najlepszym rozwiązaniem byłoby ogłoszenie oficjalnego zawodowstwa. Należy domagać się wyraźnego oddzielenia amatorskiego sportu od zawodowego. Wtedy znikłyby wszelkie ujemne objawy, związane z obecnym stanem rzeczy ukrytego zawodowstwa. I, nie trzeba się oglądać na wysokie podatki. Niech się o to troszczą kluby zawodowe. Amatorzy nie są w tej sprawie zupełnie zainteresowanej. PZPN nie powinien mieć interesu w troszczeniu się o sport zawodowy. Jeśli nie sprosta on swemu zadaniu, tem gorzej dla niego. Niech się zdecyduje na pracę czysto amatorską. To też mówiąc o karencji, trzeba pamiętać o zawodnictwie, które stworzyło podstawy dla karencji. Ponieważ jednak u nas długo jeszcze zawodowstwo pozostanie w cieniu pseudoamatorstwa, musimy baczyć by zwolennicy ukrytego zawodowstwa, nie obalili karencji, jako jedynej jeszcze przeszkody do zupełnego zanarchizowania stosunków piłkarskich.

M. STATTER

Zniesienie godzin nadliczbowych
zatrudni 20 tys. bezrobotnych

Organizacje niższych funkcjonariuszów państwowych przeprowadziły ankietę o czasie pracy w urzędach, z której wynika, iż przeważnie niższy personel zatrudniony jest 12—14 godzin na dobę. Dla skasowania godzin pracy nadliczbowej wysunięty został projekt zatrudnienia w urzędach bezrobotnych, co mogłoby nastąpić przy pomocy Funduszu Pracy. Według obliczeń związków niższych funkcjonariuszów państwowych przy pomocy Funduszu Pracy. We nach nadliczbowych mogłoby znaleźć dodatkowo zatrudnienie 20 tysięcy osób.

Głośny proces prasowy „Płomyka"

Wydział III Karny Sądu Okręgowego w Warszawie wyznaczył na dzień 3 lutego jeden z najgłośniejszych procesów ostatnich lat, sprawę z oskarżenia prywatnego, tygodnika dla dzieci „Płomyk". Oskarżyciele wystąpili z wnioskami powołania nowych dowodów.

Kronika krakowska

Dyżury lekarzy

DNIA 25 STYCZNIA — NOC

Dr. Aleksandrowicz J. — Warneńczyka L. 14, tel. 189-99.
Dr. Owczyński Tadeusz — Lubicz 34, tel. 158-26.
Dr. Pinkusfeld Regina — Sebastiana L. 7, tel. 116-83.
Dr. Sokołowski Adam — Basztowa 24, tel. 142-04.

Z miasta

SPRZEDAŻ BILETÓW ABONAMENTOWYCH.

Krakowska Miejska Kolej Elektryczna podaje do wiadomości, iż od dnia 25 stycznia b. r. Biuro Sprzedaży Abonamentów przy ul. św. Wawrzyńca 13, czynne będzie dla stron od godziny 8-mej do 14-tej, z wyjątkiem sobót, w które sprzedaż abonamentów kończyć się będzie o godz. 12-tej.

Radio krakowskie

WTOREK, 26 stycznia 1937

Godz. 6.30 Audycja poranna. 7.20 Kilka informacyj. 7.30 Płyty. 8.00 Audycja poranna. 11.30 Audycaj dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Prosimy do mikrofonu...". 14.00 Płyty. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert. 15.30 „Czy wiecie, że...." 15.50 Płyty. 16.00 „Myśli o Polonii amerykańskiej". 16.15 Skrzynka P. K. O. 16.30 Płyty. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich". 17.15 „Grają dzwony Kopenhagi...". 17.50 „Grzeczność" 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach". 18.20 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Nasi matu rzyści!". 19.20 Koncert. 20.00 Koncert symfoniczny. 22.30 „Poeta mitów i ekstazy". 22.45 Muzyka taneczna.

SZTAFETA ROBOTNICZA

Kazimierz Domosławski

Z zagadnień organizacyjnych

(Rozważania przedkongresowe)

W roku ubiegłym minęło 10 lat od założenia Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. W chwili tego „małego jubileuszu" należy rzucić okiem wstecz, ocenić osiągnięte wyniki, skontrolować metody pracy i formy organizacyjne.

Na minionym okresie wycisnęła swe niezatarte piętno indywidualność niezapomnianego tow. Jerzego Michalowicza, który z niczego powołał do życia potężny już dzisiaj sport robotniczy i dał mu trwałe podstawy.

Dzisiaj, gdy wskutek okrutnego zrządzenia losu, na nas wszystkich spadł obowiązek dalszego utrwalania i kontynuowania tego pięknego dzieła, tym bardziej musimy się zastanowić nad dotychczasowymi formami naszych prac, zwłaszcza, że w życiu naszego Związku obserwujemy w ostatnich latach niepokojące objawy.

Do tych objawów zaliczylibym:

Zatrzymanie się na osiągniętym etapie rozwojowym i brak dalszej ekspansji: w ciągu ostatniego 2-lecia prawie nie zarejestrowaliśmy nowych placówek, a istniejące nie wykazują przyrostu członków.

BRAK MOCNEJ PODSTAWY IDEOWEJ

w niektórych klubach, o czym świadczą objawy dezercji z szeregów Związku dla korzyści materialnych („Legia" Kraków), względnie przy zachowaniu formalnej łączności ze Związkiem, wyraźne zejście z platformy ideowej sportu robotniczego („Bałtyk" Gdynia).

Zjawiska powyższe tym bardziej powinny nas zastanowić, że w całym ruchu robotniczym w Polsce widzimy obecnie silne ożywienie na każdym polu i pęd ofenzywny. Znajduje to wyraz i w akcjach ekonomicznych, i w rozwoju prasy socjalistycznej, czytelnictwa i t. d. Tylko w sporcie mamy pewien zastój.

A kryzys ideowy organizacje robotnicze dawno już przeżyły i wszelkie próby dywersji w szeregach socjalizmu nie odnoszą już skutku. Tylko sport jeszcze ulega, tu i owdzie się kruszy.

SŁABOŚĆ OKRĘGÓW.

Całe dzielnice kraju dotychczas nie są objęte organizacją, nie istnieją tam żadne ekspozytury Związku. Dla przykładu wymienię tylko tak ważne ośrodki, jak Poznań, Toruń, Wilno i całe kresy wschodnie. W innych miastach wojewódzkich praca Komitetów Okręgowych ma charakter ściśle lokalny i nie sięga na prowincję (Lwów, Kraków). Nawet tam, gdzie RSKO jako tako funkcjonują, praca ich ogranicza się do urządzania imprez sportowych, do rozgrywek międzyklubowych, a w sensie organizacyjnym wyniki są słabe. Można powiedzieć, że nasze Komitety Okręgowe egzaminu nie zdały. Wyjątek stanowi jeden Śląsk, ale tamtejszy RSKO ma inny charakter, nie jest on bowiem luźną konferencją klubów, lecz scentralizowanym stowarzyszeniem, posiadającym swoje oddziały we wszystkich ośrodkach robotniczych na Śląsku. Jednakże i praca Śląskiego RSKO ma charakter zaściankowy i nie wyszła dotychczas poza obręb górnośląskiej części województwa śląskiego.

BRAK DYSCYPLINY ORGANIZACYJNEJ.

Znajduje to swój przejaw systematycznym zaniedbywaniu obowiązków finansowych wobec Związku. Okręgi i kluby nie rozumieją, że byt Związku należy oprzeć przede wszystkim na własnych siłach, że trzeba po prostu płacić składki. W tej sprawie okręgi nie tylko nie wywiązują się wobec Centrali, lecz częstokroć są zaporą, która utrudnia Centrali wywarcie presji na kluby.

Dalej brak dyscypliny przejawia się w obojętnym (delikatnie mówiąc) traktowaniu wysiłków Związku w kierunku podniesienia poziomu zarówno techniczno - sportowego Związku, jak i prac organizacyjno - wychowawczych. Akcja kursów wyszkoleniowych, mimo udogodnień i poparcia władz państwowych, spotkała się z dużą bezwładnością. Niektóre kursy nie dochodziły do skutku jedynie z braku dostatecznej liczby zgłoszeń. Akcja propagandowo - prasowa Związku, mimo włożonego przez centralne organy wysiłku i nakładu, mimo wydanych zarządzeń dotychczas jest niedoceniana. Kalendarzyk ZRSS., opracowany z wielkim staraniem, zawierający bogatą i ciekawą treść przy bardzo niskiej cenie, kolportowany jest w dużej części przez organizacje stojące poza ZRSS., a tylko w małym stopniu przez kluby sportowe. Nic nie zrobiono dla zorganizowania kolportażu „Młodzi Idą", w którym Związek otworzył własny dział sportowy, będący w tej chwili, poza „Sztafetą Robotniczą", najważniejszą naszą trybuną propagandową i podręcznikiem instrukcyjnym.

Brak szerszego oparcia organizacyjnego. Rozumiemy przez to zbyt luźny i słaby kontakt ze **Związkami Zawodowymi**, na których przede wszystkim należałoby oprzeć szeroki program wychowania fizycznego klasy robotniczej. Poza ZZK., który posiada kilkanaście klubów sportowych, mamy tylko nieliczne kluby związkowe o charakterze lokalnym. Że jednak Związki doceniają tę akcję, widzimy w związku z przygotowaniami do Olimpjady, gdzie apel nasz do Związków o akces do Komitetu Olimpijskiego wywołał żywy oddźwięk, a niektóre Związki (Zw. Chemiczny) pośpieszyły z wydatną pomocą finansową.

Zainteresowania te ujawnione przez Związki zawodowe należałoby ująć w formę organizacyjną i obmyśleć sposoby zespolenia Związków zawodowych z całokształtem działalności ZRSS.

Powyższe uwagi dotyczące niektórych — bynajmniej nie wszystkich — naszych niedomagań organizacyjnych, przedkładam wszystkim organizacjom do przemyślenia przed Kongresem ZRSS.

Nad rozwiązaniem tych zagadnień będzie musiał się zastanowić poważnie zarówno Kongres jak i przyszłe władze Związku.

Walny Zjazd Delegatów Klubów Śląskich R. P. A.

Niedawno odbył się w Katowicach doroczny Walny Zjazd delegatów Śl. R. P. A. Zjazd zagaił przewodniczący tow. Rochowiak, na wstępie podkreślił krótko zasługi twórcy sportu robotniczego tow. dr. Michałowicza, delegaci pamięć jego uczcili przez powstanie z miejsc jednominutową ciszą. Następnie wybrano prezydium Zjazdu w osobach tow. Waszaka, Jończyka i Góreckiego, na protokulanta powołano tow. Golesznego.

Sprawozdanie imieniem ustępującego zarządu zdał tow. Rochowiak, który podkreślił znaczenie naszej organizacji i jej rolę wychowawczą, jaką ma do spełnienia w trudnych warunkach dla rob. sportu piłkarskiego. Zarząd w roku sprawozdawczym mimo trudnych warunków finansowych wywiązał się z wziętych na siebie obowiązków. Dużo miejsca poświęcił sprawie szkoleniowej przodowników oraz przeszkolenia kierowników sekcji. Ponadto obszernie zreferował przebieg Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu PZPN. w Warszawie.

Sprawozdanie kasowe zdał tow. Koczy, który stwierdził, że RPA. miał 552.20 zł. dochodu, zaś zł. 603.55 rozchodu, niedobór został pokryty z subsydium udzielonego przez Śl. RSKO.

Imieniem Komisji Rewizyjnej zdał sprawozdanie tow. Chrobok (Murcki). Stwierdził on rzeczową gospodarkę zarządu i wniósł o udzielenie absolutorium temuż.

Tow. Gajda jako przewodniczący Wydziału zdał sprawozdanie z działalności Wydziału, podniósł, że Wydział w swej pracy napotkał się na przychylną opinię wszystkich. Wydział przeprowadził mistrzostwa i załatwił szereg spraw zachodzących w jego zakres.

Wydział Spraw Sędziowskich zastępował tow. Kićka, który zdał sprawozdanie z działalności tegoż Wydziału. Wskazał na konieczność zapoznania członków klubów z przepisami piłkarskimi, oraz konieczność szkolenia fachowego, nowych kadr sędziowskich. Praca Wydziału była poprawną.

Sprawy Wydziału Sanitarnego referował tow. Rodzik, który ubolewał, że opieka sanitarna nie jest należycie doceniana przez zarządy klubów, apteczki wykazują braki, które winne być zdaniem sprawozdawcy usunięte. Postanowiono urządzić odczyty o potrzebie Opieki Lekarskiej w klubach. Kluby winne dbać o jednolite zaprowadzenie opasek sanitarnych.

Ponadto winno się dbać o wyszkolenie fachowych sanitariuszy.

Walny Zjazd rozpatrzył i uchwalił szereg wniosków między innymi uchwalono obniżenie opłat do Śl. RPA. na lata 1937 i 1938 — i to A kl. płaci 20 zł., B kl. 10 zł., C kl. 5 zł. składki rocznej. Walny Zjazd postanowił zwrócić się z wnioskiem do Walnego Zjazdu PZPN. o uruchomienie bezpłatnego 4 — 8 dniowego skoszarowanego kursu dla przodowników i kierowników sekcji piłkarskich klubów Śl. RPA., w miesiącach czerwcu lub lipcu na 40 uczestników, oraz o przydzielenie trenera w miesiącach maj i czerwiec wzgl. sierpniu do dyspozycji Śl. RPA.

Ponadto postanowiono ubezpieczyć bezimiennie około 6 graczy Śl. RPA., w tym celu wpłacą kluby osobną składkę w wysokości 10 zł. w pierwszym kwartale w roku.

Walny Zjazd postanowił, aby członkowie wszyscy klubów, a w pierwszym rzędzie członkowie zarządu i sekcji posiadali legitymacje z nalepką Zw. Rob. Stow. Sport. na dany rok.

Walny Zjazd wybrał zgodnie z nową instrukcją PZPN. władze na trzy lata w skład których **weszli:**

Prezes — Rochowiak Stanisław, wiceprezes — Gajda Józef, sekretarz — Pietrzak Antoni, skarbnik — Koczy Wiktor, czł. zarządu — Kićka Franciszek. Wydz. sanit. — Rodzik Walerian. WG. I D. przew. — Gajda Józef, wiceprezes — Kićka Franciszek, człon.: Malik Stefan, Gansiniec Walter, Duka Jan.

Kom. Rewiz.: Jończyk Józef, Chrobok Jan, Szulik Józef.

Wydział Spraw Sędziowskich: Przew. ref. — Kićka Franciszek, sekr. i ref. kwal.: — Miron Alfred, ref. dyscypl. — Stolecki Wiktor.

Bilans pracy jednorocznej okręgu warszawskiego

Odbyta w ubiegłym tygodniu Konferencja Okręgu Warszawskiego wykazała duży postęp we wszystkich dziedzinach. Odnosi się to zarówno do poszczególnych klubów sportowych, jak i całości poczynań Okręgu.

Na dzień 1 stycznia 1937 roku ewidencja Okręgu wykazywała stan 31 klubów, świadczy to o dużej żywotności życia sportowego na terenie Warszawy.

Nie będziemy tu przytaczali szczegółowego wykazu wszystkich imprez organizowanych przez poprzedni Komitet Okręgowy. Zajęło by to zbyt wiele miejsca. Pragniemy tylko krótko, w telegraficznych skrótach, przytoczyć rzeczy istotniejsze.

Przez cały okres sprawozdawczy pracę okręgu charakteryzowała daleko posunięta współpraca robotniczych klubów sportowych ze wszystkimi socjalistycznymi organizacjami młodzieży, a z Organizacją Młodzieży P. P. S. w szczególności. Przedwczesna śmierć dr. Michałowicza spowodowała pewną wyrwę w normalnym toku pracy Okręgu.

Stratę Jego głęboko odczuł robotniczy ruch sportowy na terenie Warszawy.

Kilka słów należy poświęcić współpracy robotniczych klubów sportowych ze związkami państwowymi. Sprawa ta napotykała na do pewnego stopnia zrozumiałą opozycję ze strony szeregu działaczy robotniczych, którzy starali się odgrodzić od sportu mieszczańskiego.

Dzisiaj jest ona już rozstrzygnięta w sensie uzgodnienia stanowisk, co do konieczności przynależności robotniczych klubów sportowych do ogólnych związków państwowych. W piłkarstwie sprawa ta jest uregulowana od szeregu lat. Przy WOZPN-ie istnieje Robotniczy Podokręg Robotniczy. Poza tym do zwiazków mieszczańskich należą sekcje: pływacka i narciarska WRSKO.

Dużym dorobkiem może się poszczycić Okręg w zakresie wyszkoleniowym. Zorganizowano następujące obozy: piłkarski w Glinniku Marjampolskim przy udziale 30 osób pod kierownictwem tow. Edwarda Hryniewicza, gier sportowych przy udziale 50 uczestników i kierowników Sekcyj piłki nożnej.

Niezależnie od tego zorganizowano okręgowy kurs ROS-a, oraz 5 kursów lokalnych: na Skrze, w I. ROWF, na Żoliborzu, w Gwieździe i Czerwonym Harcerstwie.

Wykładowcami na tych kursach byli tow. tow. Krygier, Sokołowski, Herman i W. Pietrzykowski.

Rezultatem tych kursów było zgórą 100 absolwentów, którzy otrzymali odznaki I stopnia.

Z większych imprez należy wymienić udaną akademję sportową odbytą w „Ateneum" pod hasłem „Robotnik musi być silny", zlot okręgowy w Pruszkowie przy udziale 1000 osób, masowy udział sportowców w obchodach 1-go Maja i „Dnia Młodzieży", oraz imprezy sportowe organizowane z okazji 10-to lecia istnienia Skry.

Najczynniejszymi były sekcje: piłkarska, lekkoatletyczna, bokserska, wodna i gier sportowych.

Władze sportu robotniczego w Warszawie

Jak już podawaliśmy w jednym z poprzednich numerów „Sztafety Robotniczej" w dniu 10 stycznia r. b. obradowała Doroczna konferencja klubów Robotniczych okręgu warszawskiego, na której dokonano wyboru nowych władz okręgu:

Komitet Okręgowy po ukonstytuowaniu przedstawia się następująco:

Przewodniczący: tow. Pietrzykowski Zygmunt.

Wiceprzew. adm.: tow. B'aszczyk Roman, wyszk.: tow. Hryniewicz Edward, sportowy: Blazalek Kazimierz.

Sekretarz: tow. Michalowski Tadeusz.

Zast. sekretarza: tow. Lebenbaum Jeruchim.

Skarbnik: tow. Słowikowski Tadeusz.

Gospodarz: tow. Ginsberg Joel. Członek WRSKO.: tow. Werner Kazimierz.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali tow. tow. Pietrusiak, Siedlecki, Stocklik, Jędrasiewicz, Kiajnfingier.

R. K. S. Elektryczność

po raz drugi Drużynowym Mistrzem Warszawy w zapaśnictwie

W niedzielę odbyły się w dalszym ciągu rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Warszawy między Elektrycznością i Legią, zakończone zwycięstwem Elektryczności w stosunku 12:10 a w spotkaniu towarzyskim 15:9, gdyż Żukowski i Świętosławski mieli po pół kg. nadwagi w wadze koguciej.

Sapalski (El) przegrywa do Neubaera II w 2 m. 40 s.

Żukowski (El) przegrywa do Sawki (L) w 12 m.

Świętosławski (El) wygrywa z Neubauerem I na pkt.

Książkiewicz (El) kładzie Kazimierczaka (Ł).

Małecki (El) wygrywa z Redą (L) na pkt.

Dąbrowski (El) wygrywa z Jedlińskim (L).

Falkiewicz wygrywa z Kozerskim (L).

Elektryczność wszystkie spotkania mistrzowskie wygrała, jedno remisując, chociaż zostało się jeszcze spotkanie ze Skrą, jednak rezultat już nie wpłynie na zmianę tabeli. Udział w rozgrywkach brali zawodnicy: Żukowski, Lenartowicz, Świętosławski, Małecki, Książkiewicz, Dąbrowski i Falkiewicz. Podczas rozgrywek największą ilość zwycięstw odniósł Dąbrowski nie mając porażki.

Obecna tabela punktacyjna.

		pkt.	spotk.	stosunek
1)	Elektr.	9	5	61:49
2)	P. K. S.	7	6	66:67
3)	Legia	2	4	43:46
4)	Skra	0	3	31:37

Skra—P.K.S. 11:12

W spotkaniu Skra — PKS. zwyciężyli ostatnia zaledwie jednym punktem. Wyniki techniczne:

w koguciej Kronberg (Skra) wygrywa na pkt. z Litwingiem II (P. K. S.);

w piórkowej Janowski (S) przegrywa z Litwingiem I na pkt;

lekka Szlenkie (S) kładzie Lewandowskiego w 6 m.;

Wiciak (S) wygrywa walkowerem;

średnia Chrzanowski (S) przegrywa do Kejniaka;

półciężka Syrecki (S) przegrywa na pkt. z Romanowskim;

w ciężkiej Ilczyk (PKS) wygrywa z powodu nie stawienia się Malinskiego.

Praca i plany bokserów „Skry"

Sekcja bokserska RKS. „Skra" po gruntownej reorganizacji, przeprowadzonej w roku ubiegłym, zabrała się z całą energią do pracy w sezonie bieżącym. W mistrzostwach drużynowych Warszawy w kl. B „Skra" zajęła III miejsce, ustępując jedynie silnym zespołom Legii (I miejsce) i Czechowic (II miejsce). Obecnie sekcja bokserska „Skry" opracowała sobie bardzo bogaty program działalności na resztę sezonu bokserskiego. Kilkunastu najlepszych zawodników weźmie udział w indywidualnych mistrzostwach stolicy w kl. A i B. Poza tym projektuje rozegranie meczów z drużynami prowincjonalnemi i stołecznemi. Między innemi ma zamiar gościć wspólnie z Gwiazdą drużynę RKS „Bałtyk". Gdynia, jedną z czołowych drużyn Pomorza. Team „Skra" — „Gwiazda" spotkał by się z „Bałtykiem" w dniu 2 lutego w gmachu Cyrku Warszawskiego. W drużynie teamu wystąpi prawdopodobnie Rotholc, który już wziął się energicznie do treningu. Mecz ten będzie poniekąd próbą sił najsilniejszych w dziedzinie boksu. klubów robotniczych Polski przed olimpiadą Robotniczą w Antwerpii.

Wspomnieć jeszcze należy projektowane wyjazdy drużyny Skry — 24 stycznia do Łodzi na mecz z RKS. „TUR", 14 lutego do Radomia do drużyny KS „Broń", a w końcu lutego do Gdyni do RKS. „Bałtyk". Skra zamierza silnie obesłać przedolimpijski obóz bokserski przed olimpiadą Robotniczą. Sekcja bokserska „Skry", pragnie poza tym nawiązać kontakt z robotniczemi klubami stolicy, które posiadają sekcje bokserskie w celu rozgrywania z niemi spotkań.

Wszystkim tym poczynaniom należy szczerze przyklasnąć, gdyż przyczynią się do spopularyzowania sportu bokserskiego wśród szerokich mas robotniczych, gdy nie będzie przesadą stwierdzenie, iż do tej pory dziedzina ta jest dość zaniedbana. **P. S.**

Narciarze śląscy startują

17 stycznia na Polatni odbył się bieg narciarski na trasie 12 km., organizowany przez śląski Okręg ZRSS wspólnie z „Przyjaciółmi Przyrody".

Startowało 26 uczestników. Wszyscy startujący bieg ukończyli.

Wyniki techniczne biegu przedstawiają się następująco:

1. **Rudolf Oskwarek w czasie 87.01.**
2. **Ernest Piesch 59.15**
3. **Robert Hess 60.52**
4. **Karol Herma 63.24**
5. **Karol Piesch 63.27**
6. **Florian Wróblewski 64.06.**

Otrzymane słabe wyniki są tłumaczone złą trasą i fatalnymi warunkami śniegowymi.

Wzorce Olimpijskie

Wzorce gimnastyczne olimpijskie obowiązujące do ćwiczeń masowych III Robotniczej Olimpiady w Antwerpii, będą drukowane w najbliższych zeszytach „Młodzi Idą".

Wzorce te obejmują ćwiczenia dla kobiet i mężczyzn i podzielone są na ćwiczenia wszystkie oraz trzy grupy ćwiczeń A, B, C.

Zespoły kobiece wykonywają na wstępie gimnastyczną interpretację „Międzynarodówki".

Wszystkie kluby przygotowujące się do Olimpiady, winny zaraz nabyć „Młodzi Idą" i rozpocząć zaprawę do ćwiczeń masowych.

Sekretarjat Z.R.S.S. otwarty tylko wieczorem

Sekretarjat Generalny ZRSS zawiadamia, że z powodu urlopu sekretarki, biuro ZRSS. do dnia 4 lutego czynne będzie od godz. 17 — 18 (z wyjątkiem sobót i dni świątecznych).

DZIŚ ROZPOCZYNA SIĘ KURS SANITARJUSZY SPORTOWYCH. KANDYDACI WINNI SIĘ STAWIĆ O GODZ. 19-ej W PAŃSTWOWEJ SZKOLE HIGIENY (CHOCIMSKA 24).

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.